CENA NUMERU 10 GROSZY.

NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr. 28. CZĘSTOCHOWA, DNIA 9 LIPCA 1939 ROKU. ROK XIV.

Chrystus Pan nad morzem.

J. E. ks. biskup St. Okoniewski, ordynariusz diec. chełmińskiej, otwierając dn. 29-go ub. m. Kongres Eucharystyczny w Gdyni, wygłosił następujące przemówienie:

„Rozpoczynamy dziś Kongres Eucharystyczny nad Bałtykiem. To Chrystus staje nad morzem, Chrystus pojawia się wśród tych nieprzejrzanych tłumów wiernych, wpatrzonych w Niego i w Niego wsłuchanych. Pojawia się wśród tych wiernych, co łakną Jego słowa, łakną Jego cudownego chleba, szukają u Niego mocy, ostoi. Pojawia się wśród tych wiernych, co Pana Eucharystycznego wyznawają królem serc swoich, królem swoich rodzin, królem całego społeczeństwa. Pojawia się wśród wiernych, gotowych pójść za Nim, gotowych rozsławić Jego dobroć, przywieźć do Niego dziatwę w Komunii najwcześniejszej, uczynić Go przyjacielem młodzieży, zyskać Mu wielbicieli gotowych do nieustraszonego apostolstwa. Oto obraz doby obecnej, obraz tych dni, które mamy tu przeżyć. Ale jest to zarazem i wierny obraz podobnej chwili z odległej przeszłości, obraz dni dawno minionych. Wydaje się jakby przeszłość powstała z grobu, jakby wróciły przecudne poranki i wieczory, które Jezus spędził nad morzem Swego kraju.

Nieprzyjęty przez bóżnice, odrzucony przez ciasnych przedstawicieli narodu żydowskiego, udaje się nad morze. Tam świat jest szeroki, tam wybiegają oczy w dal. Tam rozchylają się serca i dusze, podają się naprzód, aby skwapliwie przyjąć wieść o nowym królestwie. Wybrzeże morskie staje się niezapomnianą widownią nowych dziejów. Nad morzem tworzą się początki Kościoła. nad morzem dobiera Sobie Jezus pierwszych towarzyszów, pierwszych apostołów. Tam napływa tyle ludu, iż jest obawa, by, jak mówi ewangelista Marek, „tłumy Pana nie zgniotły". Rzesze rzucają się do Niego, by Go dotykać. Zgłaszają się do Niego pierwsi poganie. W pobliżu morza działa Jezus jeden z największych cudów: pięcioma chleby i dwoma rybami karmi 5.000 rodzin. Nadszedł już wieczór: utrudzone i wygłodniałe były tłumy, tedy w kapłańskiej postawie bierze Jezus chleby i ryby, „spogląda w Niebo, błogosławi i łamie chleby i rozdaje je uczniom



Najświętsza Maryja Panna z Dzieciątkiem.

swoim, aby je kładli przed nimi; podobnież i dwie ryby dzieli na wszystkich i jedli wszyscy i nasycili się". I po kilku miesiącach od owego zdarzenia znowu był wieczór i znowu w uroczystej postawie kapłańskiej podczas wieczerzy Jezus wziął chleb i pobłogosławiwszy go, podał im i rzekł: „Bierzcie, to jest Ciało Moje" i odtąd już przez wieki stoi Chrystus pośród rzesz Swoich wiernych jak niegdyś w wieczerniku, jak niegdyś nad morzem Galilejskim i błogosławi chleb, łamie go i karmi nim Swój lud. I jak te fale tu obok nas nieustannie przybijają do brzegu, tak samo nieustannie powtarza się w oczach cud wieczernikowy, cud rozmnożenia chleba nad morzem. Wówczas z rąk Pana wzięli pokarm cudowny apostołowie i nieśli rozłożonym w trawie rodzinom — dziś idą do ludu „słudzy Chrystusowi i włodarze tajemnic Bożych" i biorąc dary ze stołu Chrystusowego niosą tłumom moc i błogosławieństwo, by wierni przy nim trwali, by nie upadali na duchu, by wszyscy byli nasyceni. A nie inaczej jak wówczas, tak i w tych dniach „siądzie Pan nasz i wyjedzie na morze" a rzesze przybyłe zewsząd oddanych Mu oblegą, jak wówczas, wybrzeże, pobiegną, w y p r z e d z ą Go, nie tracąc Go z oczu, radując się, witając swego Króla, pozdrawiając Go. Napozór oddali się Jezus od nas na chwilę ale On jest z nami zawsze, ten Dobry Pasterz, ten Przyjaciel Ludu, ten Karmiciel Rzesz, ten Miłosierny Pan. Rozpoczynający się Kongres Eucharystyczny styka się w tej godzinie z dobiegającymi końca Dniami Morza. Jak dwa ogniwa jednego łańcucha, idzie po trosce o chleb codzienny troska o chleb duszy, po trosce o ojczyznę ziemską — troska o ojczyznę niebieską. I tak być powinno. I chleba codziennego nam potrzeba i chleba niebiańskiego. Potrzeba nam ojczyzny silnej, ale potrzeba, żeby w nas rosło królestwo Boże. Z chleba Eucharystycznego idzie moc i ufność na Polskę, Chrystus, kroczący po falach, niech błogosławi wybrzeże i kraj! Cny Pasterzu! Prawy chlebie! Dobry Jezu, prosim Ciebie! Ty nas karmij, broń w potrzebie.

Ks. Dr. Stanisław Ufniarski.

Pokłosie Kongresu Eucharystycznego w Zawierciu.

Zamarłe miasto zatętniło życiem; żywiej, goręcej niż zwykle, niż podczas największych uroczystości, biły serca ludzkie. Skupienie malowało się na twarzach. Ludzie, którzy od lat nie zaglądali do swego sumienia, obliczali się z Bogiem. Miasto, którego olbrzymie hale fabryczne martwe, opuszczone od lat, zastałe, ślepiami zimnych okien, zasnutych już pajęczyną, patrzyły na olbrzymi, przeciągający pod zmrok wieczorny, królewski orszak ingresu biskupiego.

Ożyło miasto, ocknęły się dusze ludzkie, zatętniły ulice, zwykle ciche i smutne, zaiskrzyły się tysiącami watów, rozjaśniły barwą dywanów i chorągwi, rozbrzmiały turkotem chorągiewek.

Żywe kiedyś przed wojną miasto, zamarłe podczas długich, ciężkich lat bezrobocia, nabrało krwi w żyły, ożywiło swe arterie, a przyduszone już piersi nabrały pełnego wdechu.

Ingres biskupi do Zawiercia będą pamiętały nie tylko szare, biedne, przyziemne chałupiny mieszkań nędzarzy, ale i serca tych, którzy poza centrum miasta mieszkają, i którym trudno nawet w słońcu dojrzeć piękno, całym sercem się uśmiechnąć, i całą duszą uradować.

Po królewsku witało Zawiercie księcia katolickiego Kościoła.

Ale to powitanie w całym blasku, we wszystkich barwach, w bogactwie świateł i mnogości ludu, niczym było w porównaniu z tym, gdy po ulicach szedł Król Wieków Nieśmiertelny, Bóg w Hostii niesiony.

Kto żyw, wyległ na ulicę; z niektórych oczu płynęły łzy, a byli i tacy, którzy, w zakamarkach Zawiercia wychowani, nigdy nie czując wielkości katolickiego Kościoła, po raz pierwszy w życiu skutecznie zetknęli się z nieprzemijającą potęgą wiary i po raz pierwszy zrozumieli, że przed Bogiem w Hostii utajonym zgina się kolano nie tylko niebieskie i piekielne, ale nawet najbardziej oporne, ziemskie.

To nic, że łopotały sztandary na masztach;

to nic, że szedł las chorągwi organizacyj katolickich, że jako forpoczta katolicyzmu szły dzieci w Krucjacie, jako zapał — młodzież, jako siła — stowarzyszenia mężów i kobiet;

to nic, że stały wszędzie karne, wyćwiczone, pełne wewnętrznego opanowania szeregi tych, co pod sztandarem św. Floriana stoją i pomoc bliźniemu niosą;

to nic, że bezrobotny szedł obok zamożnego, ubogi umysłem — obok istotnego inteligenta, — to wszystko nic, choć to jest wiele, ale to nic! I inne obchody też to mają.

Ważne było jedno: wśród tego wielotysięcznego orszaku jedna myśl była i jedno serce biło: z nami Bóg, służymy Bogu! Jeden się okrzyk z serc wyrywał:

K r ó l u j n a m, C h r y s t e !

I dlatego Kongres w Zawierciu, to dowód, że katolicyzm jest zawsze żywy i wiecznie młody.

Wielkie paleniska zgasną, kominy ząb czasu pokruszy i zwali, a serca ludzkie wciąż się będą palić dla Bożej czci i Bożej chwały!

Krzywda może ludzi od ludzi spotkać, chleba może w domu nie być, troska będzie przygniatać i niepewne jutro rozpacz do duszy będzie wciskać; ale gdy przyjdzie moment, że człowiek istotnego oparcia szukać zacznie i gdy na prawdę będzie chciał stanąć u twierdzy, nie hasła, nie obietnice, nie przyrzeczenia będą dlań mocą i podtrzymaniem, ale ten Bóg, Który cierpiał z ludźmi i za ludzi, odkupił ich, łaską swą podniósł i za wybrane dzieci przyjął.

Zawiercie pokazało, że pod twardą, przepoconą koszulą robotnika, i że pod śnieżnym gorsem inteligenta na stanowisku, gorące bije serce.

Podczas Kongresu Eucharystycznego Zawiercie oddawało hołd Bogu w Hostii i czciło tego, który Go niósł.

Po Kongresie — słusznym jest oddać hołd miastu i jego synom, które w swych murach po królewsku urządziło Kongres Eucharystyczny.

Żarki, 30.VI. 1939 r.

Poznaj Pismo Święte.

Wybrał z ksiąg Pisma świętego X dr Ufniarski.

Rozdział 19.

1. I przyszli dwaj Aniołowie do Sodomy w wieczór, i gdy Lot siedział w bramie miejskiej. Który ujrzawszy je, wstał, i szedł przeciwko nim: i pokłonił się twarzą do ziemi.
2. I rzekł: Proszę, Panowie, wstąpcie do domu pacholęcia waszego, a zostańcie w nim. Umyjcie nogi swoje, a rano pójdźcie w drogę waszą.
3. Przymusił ich bardzo, aby stanęli u niego: a gdy weszli do domu jego, sprawił ucztę i napiekł chleba przaśnego i jedli.
4. Ale pierwej niż poszli spać, ludzie z miasta obstąpili dom.
5. I zawołali Lota i rzekli mu: Gdzie są mężowie, którzy weszli do ciebie w nocy? wywiedź ich tu, abyśmy ich poznali.
6. Wyszedłszy do nich Lot, zamknąwszy drzwi za sobą rzekł:

Na niedzielę 6-tą po Zielonych Świętach.

EWANGELIA. Marek, VIII. 1—9.

W on czas: Gdy koło Jezusa zgromadziła się mnoga rzesza, a nie miała co jeść, przywołał uczniów i rzekł im: „Żal Mi ludu, bo już od trzech dni trwa przy Mnie; a nie ma co jeść. A jeśli ich puszczę zgłodniałych do domów swych, w drodze zesłabną, bo niektórzy przybyli z daleka“. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: „Skądże mógłby kto nakarmić ich chlebem tu na pustkowiu?“ A On ich zapytał: „Ile macie chlebów?“ — Oni zaś odrzekli: „Siedm“. Polecił tedy rzeszy, by usiadła na ziemi; a biorąc siedm chlebów i dzięki czyniąc łamał i rozdawał uczniom swoim do rozdzielania; a oni podawali ludowi. Mieli też trochę rybek; te także pobłogosławił i polecił rozdać. Jedli tedy i nasycili się; a z resztek ułomków zebrano siedm koszyków. A tych, którzy się posilili, było około czterech tysięcy; i rozpuścił ich.

Hołd Zawiercia dla Chrystusa Eucharystycznego

Wspaniały przebieg uroczystości kongresowych.

VII skolei Diecezjalny Kongres Eucharystyczny, jaki odbył się w dniach 28 i 29 czerwca w Zawierciu, zapisze się na zawsze złotymi zgłoskami w historii parafii, miasta i Diecezji.

Jakkolwiek ani ramy Zawiercia, ani jego zamożność nie pozwalały oczekiwać, że Kongres przybierze większe rozmiary, to rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. Bez przesady można powiedzieć, że Zawiercie chlubnie zdało egzamin ze swej postawy katolickiej, a dzieło jakiego dokonało, stało się iście królewskim hołdem dla Chrystusa Eucharystycznego.



Cudowne nakarmienie wielkich rzesz ludu.

Przygotowania.

Już od kilku miesięcy specjalny komitet pracował nad przygotowaniem uroczystości. Liczne sekcje opracowywały szczegóły programu, dobierały wykonawców, przeprowadzały propagandę odbywały narady i próby. Ich zabiegom przypisać należy, że strona techniczna Kongresu wyszła prawie bez zarzutu.

Czyniąc przygotowania na przyjęcie spodziewanych uczestników Kongresu, pomyślało też Zawiercie o duchowym przygotowaniu własnych mieszkańców. Do tego celu służyć miały trzydniowe rekolekcje, jakie przeprowadzili od 24 do 26 czerwca WW. OO. Jezuici.

Rezultat tych rekolekcji był nadzwyczajny. Przez całe trzy dni trwała spowiedź św., a do Komunii św. przystąpiło coś ponad 10.000 wiernych.

Jednocześnie stroiło się Zawiercie i zewnętrznie. Dekorowano i iluminowano otoczenie kościoła, jego wnętrze przystrojono przepięknie wielki ołtarz, jak również flagami narodowymi i papieskimi przyozdobiono całą trasę wielkiej procesji eucharystycznej.

Otwarcie Kongresu.

W środę o godz. 16 całe miasto wyległo na powitanie Dostojnych Gości Kongresu, II.EE. Księży Biskupów Dr. T. Kubiny i A. Zimniaka. Pierwsze powitanie nastąpiło przy bramie tryumfalnej, wystawionej obok Krzyża powstańców. Tu witał Księży Biskupów przewodniczący Komitetu Kongresu p. Starosta Powiatowy i Prezydent miasta. Przy drugiej bramie, wystawionej obok wiaduktu kolejowego przez kolejarzy, witali przedstawiciele kolei, wreszcie w imieniu Akcji Katolickiej powitał Dostojnych Gości przy trzeciej bramie prezes Par. A. K. p. inż. Stephan.

Po wejściu procesji do kościoła i po modlitwie do Ducha św. otworzył Kongres swym przemówieniem J.E. ks. Biskup Kubina. Dostojny mówca w gorących słowach wskazał na znaczenie Kongresu w obecnych czasach i na rezultaty, jakich należy po nim oczekiwać, wyraził radość z powodu zorganizowania tych uroczystości w Zawierciu, w końcu udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Po przemówieniu ks. Biskupa nastąpiło nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego, z tą też chwilą rozpoczęła się adoracja Najśw. Sakramentu, podczas której o godz. 21 miejscowy chór

kościelny „Lira" wykonał śpiewy.

Odtąd do północy gromadzili się w kościele wierni Zawiercia i przybyli z okolicy, w pieśniach i modlitwach wielbiąc Boga Utajonego.

Msze św. dla stanów.

O godz. 12 w nocy rozpoczęła się msza św. dla mężczyzn i starszej młodzieży, połączona ze wspólną adoracją. Dla kobiet i młodzieży żeńskiej odprawiona została msza św. o godz. 6 rano.

Katolickie organizacje młodzieżowe zebrały się na nabożeństwo o godz. 7 m. 30 Mszę św. odprawił J.E. ks. B-p Zimniak, kazanie wygłosił ks. wicesekretarz Stępień.

O godz znów 9 odbyła się msza św. dla dzieci z Krucjat Eucharystycznych i młodzieży szkolnej, do których kazanie wygłosił JE. ks. B-p Zimniak.

Tak więc wszystkie stany wzięły zbiorowy udział w hołdzie Chrystusowi Panu, podkreślając zarazem tę wspaniałą jedność katolicką, jaką tworzy Kościół, a w Kościele Najśw. Eucharystia.

Suma pontyfikalna.

O godz. 10-30 wypełnił się doszczętnie już kościół wiernymi. Rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, które w asyście alumnów seminarum duchownego celebrował J.E. ks. Biskup Kubina. Jednocześnie dla pozostałych uczestników Kongresu odbyła się cicha msza św. przy ołtarzu, ustawionym na dziedzińcu kościelnym. W czasie mszy św. ks. Dr. St. Ufniarski, proboszcz żarecki, wygłosił głębokie i piękne kazanie o Eucharystii św., transmitowane przy pomocy głośników na zewnątrz kościoła. Tak zakończyła się druga, dopołudniowa część Kongresu. Nastąpiła krótka przerwa, przeznaczona na wypoczynek i posiłek bardzo licznych uczestników Kongresu, którzy wypełnili miasto.

Akademie organizacji młodzieżowych

Po obiedzie Krucjaty Eucharystyczne oraz młodzież urządziły akademię na boisku szkolnym T.A.Z., podczas której gościły wśród siebie obu Księży Biskupów i liczne grono innych gości.

Dziatwa z Krucjaty zainscenizowała łącznie z młodzieżą z Zawiercia oryginalny żywy obraz na temat religijno-patriotyczny. Młodocianych wykonawców rzęsiście za piękne wykonanie oklaskiwano.

Po akademii uczestnicy uszykowali się defilady którą przyjęli II. Ekscelencje w otoczeniu duchowieństwa, władz organizacyjnych i świeckich. Dziarskim krokiem przemaszerowały przed trybuną liczne zastępy rycerek i rycerzy ze sztandarami i proporczykami, potem delegacje młodzieży żeńskiej, w większości już umundurowane przepisowo, na końcu zaś okręgi młodzieży męskiej zawierciański, będziński i częstochowski. Grała orkiestra, chyliły się przed trybuną liczne sztandary, ulica zapełniła się równymi szeregami. To młoda Polska Chrystusowa manifestowała swą postawę, wierność sztandarom i gotowość do katolickiego czynu.

Procesja eucharystyczna.

O godz. 4 p.p. odezwały się pięknym dźwiękiem dzwony kościoła parafialnego. W drzwiach świątyni ukazał się pod baldachimem J.E. ks. Biskup Kubina, niosąc w błyszczącej monstrancji Najśw. Sakrament.

Jednocześnie wysunięte daleko naprzód ruszyło czoło imponującego i barwnego pochodu. Na przedzie dwaj konni policjanci potem komendant pochodu za nim kilkanaście krzyżów procesjonalnych wszystkich przybyłych na kongres grup. Dalej z karabinami maszerowała kompania Poczt. P. W., szły związki Hallerczyków. Sokół, grupa Stronnictwa Narodowego, Krucjata Eucharystyczna. harcerze; delegacje szkolne, związek rezerwistów z kilku sztandarami, Strzelec, młodzież żeńska i męska, grupy Akcji Katolickiej z Zawiercia, Częstochowy i Zagłębia, bractwa, trzecie zakony, poczty sztandarowe fabryczne, cechów i innych organizacji, Straż Ogniowa, chorągwie; kościelne, zakony, duchowieństwo świeckie w liczbie ok. 70 księży, wreszcie Celebrans. A dalej już tłumy wiernych, nadspodziewanie liczne.

Wolnym krokiem posuwał się wyciągnięty na dwa kilometry pochód. wśród gęstego szpaleru ludności, która obstawiła całą trasę. Grały orkiestry, płynęła bez przerwy pieśń eucharystyczna— Chrystus odbył królewski pochód przez Zawiercie.

I jak na powitanie Króla, miasto przybrało się odświętnie. Flagi, girlandy przybrane balkony, okna z obrazami Najśw. Serca Jezusowego i płonącymi świecami, gdzie niegdzie pomysłowe dekoracje szczytów domów, nawet niektóre parkany przystrojone i iluminowane — wszystko to składało się na przepiękny wprost widok, naprawdę niezapomniany.

Zakończenie Kongresu.

Dochodziła godz. 6, kiedy procesja przybyła na plac kościelny. Tu w drzwiach kościelnych na tle pięknej dekoracji nad którą górował świetlny napis „Króluj nam Chryste" ustawiono prowizoryczny ołtarz. Otoczyły go niebawem liczne poczty sztandarowe i zwarty tłum. Po zbliżeniu się Najśw. Sakramentu duchowieństwo z chórem odśpiewało Te Deum, poczem J.E. ks. Biskup udzielił ostatniego sakramentalnego nabożeństwa.

Teraz stanął przed mikrofonem prezes Diecezjalnej Akcji Katolickiej i w mocnych, męskich słowach dał wyraz wiary katolików w zwycięstwo zasad Chrystusowych w życiu. Przemówił następnie J.E. ks. Biskup Kubina wyrażając radość z udanych uroczystości Kongresowych jak i z tego, że VII Kongres Diecezjalny mógł się odbyć w Zawierciu, w tym mieście, które choć trapione dotkliwą klęską bezrobocia wytrwało z wiarą i utrzymało tak wspaniałego ducha.

W dalszym ciągu zebrani uchwalili tekst telegramu do Ojca św. oraz upoważnili ks. Biskupa do przesłania serdecznych pozdrowień i życzeń uczestnikom rozpoczynającego się Kongresu nad polskim morzem. Wspomniał wreszcie ks. Biskup długoletniego proboszcza par. Zawiercie, śp. ks. prałata Zientarę, któremu w dużej mierze winno przypaść w udziale przewodzenie obecnego Kongresu. W końcu, złożywszy serdeczne podziękowanie organizatorom uroczystości, wezwał ks. Biskup obecnych od odśpiewania pieśni „My chcemy Boga" i „Boże coś Polskę". Słowa: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" były ostatnimi słowami związanymi z Kongresem.

Na zakończenie.

Tak zakończyła się ta wspaniała manifestacja katolicka w Zawierciu. — Wspomnienie długo żyć będzie w pamięci uczestników zarówno z miasta jak i przybyłych z dalszych stron. A przybyło zamiejscowej ludności ponad 15 tysięcy, w tej liczbie dwa pociągi popularne z Częstochowy i Zagłębia, które przywiozły blisko po 3 tys. ludzi. — Z sąsiednich parafii przybyło kilkanaście pielgrzymek z księżmi, oraz znaczna liczba osób pojedyńczych.

Umilkły dzwony zawierciańskie, zgasł na świątyni napis „Króluj nam Chryste" ale nie przestał Chrystus królować w duszach i sercach mieszkańców Zawiercia, które zapalił nową i silną ku Sobie Miłością. M.

Dziwactwa wśród kwiatów.

Na południowych wyspach Pacyfiku rośnie kwiat, który nie ma ani łodygi, ani liści. Roślina ta cała jest jednym olbrzymim kwiatem. Średnica jego wynosi około 1 metra, kształtem przypomina ogromną gwiazdę barwy ceglastej. Straszny odór trupi, jaki wydaje ten kwiat, dopełnia całości makabrycznego obrazu tego potwora wśród roślin.

W dolinach Patagonii u stóp And rosną kwiaty należące do rodziny liliowatych ochrzczone przez tubylców nazwą hablafeler. Kielich tego kwiatu, rozchylając się każdego świtu, wydaje dziwny szelest podobny do szmeru skrzydełek pszczoły, z daleka, przypominający nieco szept głosu ludzkiego. — Patagończycy twierdzą, iż kwiat ten zna mowę, niepojętą wprawdzie dla ucha ludzkiego ale przy pomocy, której osiąga on porozumienie z innymi roślinami i kwiatami, nawet rosnącymi dość daleko. I rzeczywiście, w okolicach, gdzie rośnie ów kwiat, uważny obserwator, wyszedłszy świtem na pole może usłyszeć przeciągły szmer, przypominający prawdziwy dialog roślin.

O krzywdach, wyrządzonych narodowi polskiemu przez moskali.

W roku 1836 żądano już wyraźnie podpisów od kapłanów na przystąpienie do schyzmy. W roku 1837 nakazał Siemaszko stawić się dziekanom i przełożonym klasztorów do Żyrowic i oświadczył im bez ogródki, że religia unicka musi być złączona z prawosławną, bo taka jest wola monarchy. Gdy już podpisali zgodę na schyzmę dziekani, kazał im zbierać podpisy od księży. Za podpisy wyrobił 18 dziekanom po 50 do 100 rubli gratyfikacji. W tym też roku spróbował Siemaszko się zapytać, czy nie zgodzą się duchowni do zapuszczenia brody i noszenia „rasy" zamiast sutanny. Sufragan Siemaszki Zubko ustroił się w rasę i zapuścił brodę, ale pomiędzy duchowieństwem to wzbudziło oburzenie. Dał więc pokój i nie nalegał na zapuszczenie brody. Ważniejsze, niż brody, były żony duchownych unickich i diaków, polki, które stanowiły niemałą przeszkodę w dokonaniu przyjęcia prawosławia, a której Siemaszko do 1862 r. przełamać nie zdołał. Wszyscy już wiedzieli, że nie ma ratunku dla unii, — tym bardziej, że Siemaszko niszczył klasztory bazylianów i bazylianek, które były podporą całej unii.

Siemaszko w tym 1837 r. dał pozwolenie prawosławnym popom na odprawianie nabożeństwa w kościołach klasztornych w Kobryniu, Prużanie i Mołodecznie. Gdy umarł arcybiskup Józef Bułhak 1838 r., którego siwy włos zdawał się być chorągwią białą, przypominającą obowiązek tym, którzy się nie zaprzedali moskalom, pochowano go w cerkwi sergiejewskiej w Petersburgu, chociaż ten arcybiskup do końca życia wiernie stał przy kościele świętym. Pogrzebem się zajmował Łużyński. W tym czasie umarł też apostata, biskup Józef Żarski, u którego znaleziono pismo, oświadczające, że się wypiera wszelkiej odpowiedzialności za to, co zdziałano dotąd w kościele unickim.

Podpisy, prośba o przyjęcie na prawosławie i dokonanie zdrady.

Gdy księża uniccy zaczęli stawiać opór, a lud się burzył, Siemaszko pragnął jak najprędzej dobić do celu, gdyż widział, że moskale sami go powstrzymali. Ułożył tedy projekt, jakim by należało całe odstępstwo jak najprędzej przeprowadzić i zarazem ułożył formularz prośby, którą kler unicki miał wręczyć carowi, aby wszystkich raczył przyjąć na prawosławie. Oba te projekty zostały przyjęte przez synod. Gdy więc wszystko było ułożone, Siemaszko wysłał przepisany na czysto akt apostazji do Antoniego Zubki z sekretnym poleceniem, w którym wyszczególnił tych księży, jakich miał wezwać do podpisu pojedyńczo i w tajemnicy. Te podpisy miał przywieźć Zubko do Połocka na dzień 12 lutego, bo na ten dzień przypadała niedziela prawosławia (t. j. niedziela po stu). Siemaszko działał w Połocku, gdzie szło mu z oporem.

W Żyrowicach Zubko sprawił się dobrze i gładko, więc mógł przybyć na czas oznaczony do Połocka, gdzie Siemaszko osobiście kierował sprawą podpisów od księży. Trzeba mu było dużo włożyć energii, aby złamać nieszczęśliwych, — wiele krwi i łez polało się, zanim zdobył podpisy. W dn. 12 lutego tedy w Połocku wraz ze swymi uczniami po prawosławnemu wychowanymi jawnie przeszedł Siemaszko na prawosławie. Podług „Etudes religieuses" wyczerpawszy wszystkie środki, Siemaszko unickim duchownym, zebranym niby na sobór do Połocka, wydał obiad, upoił ich mocno i wtedy dał im do podpisu akt przyłączenia się do prawosławia, wielu nie czytając podpisało. Po otrzymaniu podpisów natychmiast wysłał do Petersburga prośby biskupów i duchowieństwa o przyjęcie na schyzmę, oraz akt apostazji, opatrzony podpisami, wręczył synod carowi wraz z przedstawieniem, ażeby raczył unitów powracających przyjąć łaskawie i zostawić dotychczasową organizację hierarchiczną. Car podpisał 25 marca 1839 roku własnoręcznie na tym przedstawieniu: „Błagodariu Boha i prinimaju" — dziękuję Bogu i przyjmuję. Siemaszko został przyjęty na członka synodu, gdzie otrzymał bratni pocałunek i następnie wszyscy członkowie tegoż synodu odprawiali wraz z nim wspólną liturgię w synodalnej cerkwi i odebrali od niego przysięgę na archireja.

Upokorzenie Siemaszki przez Puszkina.

Mimo apostazji i przysięgi na archireja Siemaszko nosił jeszcze suknie łacińskiego biskupa i w tym stroju bywał w święta u dworu. W wielką sobotę (1839) otrzymał w prezencie od cara kłobuk i rasę schyzmatyckiego archireja z poleceniem, aby w tym stroju nazajutrz zaprezentował się u dworu. Tak był jednakże nieoswojony z nowym strojem, że w tym dniu wielkanocnym, całując cara w rękę, zapomniał zdjąć z głowy kłobuk i uderzył nim cara w głowę. Car wesoły uśmiechnął się tylko. Opowiadają współcześni o wydaniu na cześć Siemaszki uczty, na którą zaproszono także Puszkina. Car zażądał od poety przy stole, aby powiedział wiersz na cześć Siemaszki. Puszkin posłuchał natychmiast. Powstawszy, zwrócił się twarzą do Siemaszki, przeżegnał się trzy razy i patrząc na jego krzyż złoty, zadeklamował: „Hospodi Jisusie Christie, Ty spasił wora na krestie. No tiepier drugoje gorie, spasi krest Twoj na worie" (Panie Jezu Chryste, Tyś zbawił łotra na krzyżu. Lecz teraz inna bieda, zbaw krzyż Twój na łotrze).

I słuszne, choć krótkie, określenie dla tego odstępcy i zdrajcy kościoła i narodu, który pogrzebał unię, którą ojcowie nasi zawarli wobec Boga i Kościoła. Unia ta w chwilach pogromu była silną i czystą w milionach serc jej wyznawców, duchowieństwa parafialnego i zakonnego, że tylko mała liczba kleru wyższego, wyzuta z religii ,a obyczajowo zepsuta, uległa przekupstwu i hańbę zdrajców na siebie ściągnęła. W samym Wilnie np. u bazylianów na 80 zakonników w roku 1839 znalazło się tylko 3 odstępców, a i z tych dwóch ze zgryzoty się rozpiło, a trzeci skonał z żalu, odepchnąwszy od siebie kostniejącą ręką popa, który mu niósł ostatnią pociechę religijną. Z bazylianek wileńskich, mińskich, witebskich, mimo najdzikszego prześladowania, pastwienia się i znęcania się nad nimi, żadna nie odstąpiła wiary, — owszem, usty przełożonej Makryny Mieczysławskiej wsławiły swoje imiona na świat cały. Z księży świeckich przeszło 500 męczono, zabijano, na Sybir pędzono, lub w monasterach prawosławnych w głębi Rosji obsadzono, — nikt z nich prawosławia nie przyjął.

d. c. n.

Ilu jest ludzi na świecie.

Wydział statystyczny sekretariatu Ligi Narodów opublikował, że według najnowszych obliczeń, w końcu 1938 r. zaludnienie całej kuli ziemskiej wynosiło 2.134 milionów ludzi. Przeszło połowa ludzkości mieszka w Azji; w Indiach 374 miliony, w Chinach około 450 milionów, Japonia liczy 72 miliony mieszkańców, a włącznie z posiadłościami zamorskimi — 100 milionów. Ludność Rosji Sowieckiej obliczona jest na 178 milionów a Europy (bez ZSRR.) — na 397 milionów. — W Stanach Zjednoczonych mieszka obecnie przeszło 130 milionów ludzi, w Ameryce Południowej — około 90 milionów.

Gdy zapanował mrok.

POWIEŚĆ.

Z błagalną modlitwą na ustach wracała do wsi, spiesząc, by zdążyć na najbliższy pociąg.

Rozumiała, że jej czyn nie może uzyskać przebaczenia i tylko myśl o ginących dodawała jej siły. Dla ratowania ginących dusz Magdalena wyparła się miłości Bożej. Czując, że grzech odłączy ją na wieczność od Zbawiciela, szła na całopalenie.

KSIĘGA III.

ROZDZIAŁ I.

Missis Armstrong przy śniadaniu w swym mieszkaniu w dzielnicy starego Kensingtonu przeglądała ranną pocztę. Wśród listów był jeden, noszący nadruk: „Wszechświatowy Związek Kobiet w Londynie". Był to list od siostry missis Armstrong, która brała bardzo żywy udział w organizowaniu kobiet na całym świecie.

„Muszę pomówić z tobą w sprawach nadzwyczajnej wagi. Zaczyna się dziać źle... Wiem, że jesteś bardzo zajęta, ale sprawa nie cierpi zwłoki".

Siostra missis Armstrong, miss Poll, była prezeską związku. Związek przyjmował wszystkie kobiety, nie robiąc różnicy między chrześcijankami, żydówkami, mahometankami i pogankami. Związek subwencjonowali najbogatsi ludzie Europy i Ameryki. Co roku drukowano sprawozdanie, obejmujące nieraz i 1000 stron druku, bardzo dokładne, służące ścisłym materiałem, będącym tematem poważnej utarczki parlamentarnej nie tylko w angielskich izbach gmin i lordów.

Miss Poll umiała zachęcić do pracy. Pod jej okiem w olbrzymim 2 piętrowym gmachu zarządu związku od wczesnego ranka do późnej nocy cały sztab młodych i nie — młodych kobiet opracowywał dostarczone materiały. Poza mężczyznami, których tu uważano za trutniów i dla których wstęp był bezwzględnie wzbroniony, — dla wszystkich kobiet drzwi stały otworem. Związek krzepił i rósł w siłę, mimo że najbardziej oddane i gorliwe członkinie nie zawsze i nie wszystkie wyzbywały się zazdrości i chęci do swarów.

W ciągu ostatnich tygodni bardzo bliska więź między siostrami trochę się rozluźniła.

Autorka każdego dnia przemawiała po kilka razy, głosząc wszędzie „nastanie nowej religii rozumu" i po każdym przemówieniu, pełnym oklasków, wielkich słów i podziękowań, zdawało jej się, że bierze poważny udział „w wielkiej odbudowie świata".

Po otrzymaniu listu missis Jubert wybrała się w odwiedziny do siostry, urzędującej w gmachu związku. Gdy wchodziła do olbrzymiego gabinetu przewodniczącej, twarz jej pełna była zadowolenia. Po serdecznym przywitaniu miss Poll rzekła:

— Muszę z tobą porozmawiać i dlatego prosiłam, byś mnie odwiedziła. Chodzi o sprawozdanie.

— Rozumiem — dlatego przybyłam. Przykro mi, że w ostatnich tygodniach, nie miałam czasu współpracować z wami, ale rozumiesz, że chcą mnie poprostu rozerwać. Od chwili, gdy moje myśli zostały tak wspaniale potwierdzone przez jerozolimskie wykopalisko, niema poważniejszego zebrania, by mnie na nie nie zaproszono, a książka moja, której przed tym pierwszego wydania nie podobna było sprzedać, w ciągu trzech tygodni doczekała się 3 nakładów.

— Tak — rzekła siostra — o tobie gośno jest wszędzie i w pewnym znaczeniu to rzeczywiście tryumf.

Missis Jubert podniosła oczy. W głosie siostry nie zauważyła entuzjazmu.

— Czyżby myślała z żalem o zgubie katolicyzmu i chrześcijaństwa?— pomyślała.

— Coś mi to nie jasne — rzekła. — Czyż cię to nie cieszy, że wreszcie ludność wyzwoli się z niewoli błędu?

Wszystko to piękne — ostrym, zdenerwowanym głosem odpowiedziała przewodnicząca. — Ty wciąż myślisz o tym, co się ma stać, ja zaś patrzę na to, co się dzieje, i niestety, szczerze żałuję tego, co się stało.

— Proszę, wyjaśnij, o co chodzi?

— Dlatego też prosiłam, byś przybyła. Obawiam się, że będzie to dla ciebie ciężkie przeżycie, ale niestety, ja mam fakty, druzgocące fakty, które rozdzierają serce...

Dziś wiemy już, co się dzieje pod powierzchnią życia. Mamy statystykę a wobec niej blade są wszystkie teorie.

— Ale o cóż chodzi?

Miss Poll wstała i podeszła do stolika, na którym rozłożone były wykresy.

— Zapoznam cię ze statystyką z naszego terenu. Spójrz na kartę statystyczną za ubiegły miesiąc i porównaj ją z zestawieniem za miesiąc sprzed odkrycia jerozolimskiego wykopaliska.

Podała siostrze 2 mapy z konturami Wielkiej Brytanii i Irlandii. Mapy były podmalowane pąsowym kolorem różnych odcieni, w zależności od miejscowości, i upstrzone mnóstwem cyfr. Jako nagłówek każdej karty, widniał nadruk: „Seria D — przestępstwa przeciw kobietom", pod nim — miesiąc i rok.

Missis Armstrong wzięła obie mapy, a gdy wejrzała i porównała dane statystyczne, zbladła i oczy pełne przerażenia utkwiła w siostrze.

— Słuchaj — rzekła wzburzona — to musi być błąd, to straszne!

— Tak, rzeczywiście, straszne. W ostatnim miesiącu w samym tylko Walsie zgwałcenia podniosły się o 200 proc., podczas gdy w Irlandii, wyjąwszy Ulster, do 8 proc., a w Stanach Zjednoczonych do 50 proc. Statystyka obejmuje tylko wypadki stwierdzone przez sądy, a ile jest takich, które przez sądy nie przeszły?

— Czy jesteś przekonana, że statystyka ta ma związek z wykopaliskiem w Jerozolimie?

— Nie mam najmniejszego co do tego wątpliwości. Mam pod ręką ponad 1000 odpowiedzi z różnych miast, nadesłanych przez kobiety i mężczyzn. To odpowiedzi na zadane pytania. Celem uniknięcia stronniczości, kwestionariusze porozsyłano do osób różnych wyznań, bez różnicy zawodu. Wyciągnij jakiekolwiek dwa listy z tej paczki.

Missis Armstrong wyjęła arkusz papieru, na którym widniało pytanie:

„Prosimy o wyrażenie swego sądu, w jaki sposób objektywnie można wytłumaczyć wzrost wszelkiego rodzaju przestępstw, dokonanych na terenie Wielkiej Brytanii w ostatnim miesiącu przez mężczyzn względem kobiet?"

Wysłano do Wielebnego ks. Karra, wikariusza parafii św. Krzyża.

„Uważam, że przyczyna leży w niedawnym „odkryciu" w Palestynie. Skoro Wcielenie jest wymysłem, nie ma więcej hamulca dla ludzkich namiętności. Obserwując tutejszych parafian, wyciągam wniosek, że wystarczy zaprzeczyć Niepokalane Poczęcie, Zmartwychwstanie Chrystusa i łaskę okazaną przez Pana Marii Magdalenie, a w oczach mężczyzn rozpłyną się prawa kobiet i zdruzgotane zostanie poszanowanie niewiasty i jej cnoty.

(—) Ks. Karr".

Bez słowa wzięła missis Armstrong inny blankiet do ręki. Była to odpowiedź Mojżesza Goldsztajna, żyda, przemysłowca z Manczesteru:

C. d. n.

Z niezapomnianych przeżyć. (12

Dzielnica skazana na zagładę.

Jakże błogim był wypoczynek po bogatym we wrażenia dniu poprzed nim! Mimo to, gdy nastał ranek, nikt z pośród pielgrzymów nie okazywał ochoty przedłużania snu. Część z naszych udała się do pobliskich świątyń, część zajęła się staranną toaletą. Należało przecież w tym wielkim mieście dbać o swój wygląd.

Po godzinie 8-ej udajemy się wszyscy z różnych stron na przystanek autobusowy, aby stąd raz jeszcze dostać się na plac św. Piotra. Tym razem czekała nas tam wspólna fotografia, a następnie zwiedzanie Muzeum i Biblioteki Watykańskiej.

W autobusie niezbyt jeszcze wypełnionym słychać różne języki. Naj mniej bodaj włoski. Jedynie bileter w tym języku usiłuje wytłumaczyć obcojezycznym pasażerom cenę biletów, nawiasem mówiąc nie wysoką na tak dużą przestrzeń, jaką musi przebyć autobus.

Z okazji tej drogi niech mi wolno będzie podać kilka szczegółów o gigantycznych wprost pracach prowa dzonych w okolicy Bazyliki św. Piotra, a mających na celu otwarcie szerokiej perspektywy na świątynię od strony Zamku św. Anioła.

Ponieważ dotąd widok tej świątyni zasłaniały różne budynki, rząd więc włoski, ściślej mówiąc Mussolini, kazał je zburzyć, tworząc w ten sposób szeroką ulicę, na obu końcach której znajduje się Bazylika i wspomniany Zamek św. Anioła. Roboty posunięte są już dosyć daleko. Widzieliśmy wszakże jeszcze stosy gruzów, rozebrane do połowy duże gmachy, — nie tak jeszcze stare. Gdzieś w głębi sterczały łuki sklepień jakiegoś kościoła, skazanego również na zagładę. Cały zespół tych budynków przedstawiać musiał wielką wartość, wielkie też musiały być koszta rozbiórki, mimo to — nie żałowano widać niczego. Oczywiście nie brakło przeciwników tych prac. Wskazują oni jeszcze i dziś na to, że Bazylika odsłonięta nagle straci na wyglądzie, że przerwany pierścień otaczających ją zabudowań pomniejszy ją i pozbawi części tła. Trudno było osądzić nam, ile w takim rozumowaniu mieści się prawdy. Ostatecznie przyznaliśmy, że każdy medal ma dwie strony.

Ale czas wrócić do fotografii. Dokonuje jej znany zakład p. f. Felici. Ustawiamy się dość zresztą bezładnie na stopniach Bazyliki, chwilę trwają przygotowania i wreszcie zdjęcie jest gotowe. Następnego dnia otrzymaliśmy wyraźne i duże odbitki, stanowiące dla nas cenną pamiątkę z pobytu w Wiecznym Mieście.



Ruiny Kolosseum w Rzymie.

W Muzeum Watykańskim.

Idziemy teraz na zwiedzanie Muzeum, okrążając w tym celu niemal połowę zabudowań Watykanu. Dodać pragnę, że towarzyszyli mi chwilowo w tej drodze mili studenci z Kolegium Polskiego, a mianowicie ks. Panek i pewien Chorzowianin, którego nazwiska niestety nie zapamiętałem. Rozmawiamy o wszystkim, dzielimy się wrażeniami. Dowiaduję się m. in. o ścisłym rygorze w Kolegium. Ponieważ mili towarzysze otrzymali zwolnienie na krótki czas, musieliśmy się więc wkrótce pożegnać. Niech te słowa będą dla nich podziękowaniem za miłe towarzystwo. A docierająca do Rzymu „Niedziela“ niech zaniesie im serdeczne pozdrowienia z Ojczyzny.

Muzeum Watykańskie! Jeszcze dziś na wspomnienia szalonego bogactwa zbiorów, jakie mieści, ilości sal, korytarzy, odczuwam lekki zawrót głowy. W ciągu trzech zaledwie godzin obejrzeliśmy dość pobieżnie z konieczności nieskończoną wprost ilość starych i nowych rzeźb, obrazów najsłynniejszych mistrzów pędzla, podarunki z całego świata ofiarowane Stolicy Apostolskiej, wśród których kilka pochodziło od narodu polskiego, dalej słynne malowidła Raffaelowskie, olbrzymie płótna przedstawiające sceny z najważniejszych historycznych wydarzeń, m. in. Jana Matejki wielki na całą ścianę obraz p. t. Sobieski pod Wiedniem, dalej jeszcze zbiory ksiąg, monet i milionów innych szczegółów, których tu niepodobna wymienić. Skromny skarbiec jasnogórski opisany jest w sporej książeczce, czy więc można się kusić o pobieżne choćby opisanie tych bogactw w takiej ilości nagromadzonych tu z różnych epok? Opisywać je, to streszczać historię świata, jego kultury i cywilizacji, a na to należało by poświęcić nie jeden odcinek, ale bodaj kilka roczników „Niedzieli“.

Niech więc łaskawi Czytelnicy darują, że na tych kilku ogólnych wrażeniach poprzestanę.

Kilka refleksji.

Nie daruję sobie jednak kilku uwag. Błądząc po salach w poszukiwaniu swojej grupy, która gdzieś przepadła (znalazłem ją po dwóch godzinach), miałem możność nie tylko obejrzenia tych cudów, z których wiele przykuwało uwagę na czas dłuższy, ale też obserwowania zwiedzających.

Przyznać muszę, że czynili to z największą powagą i starannością Niemcy i Anglicy. Ich przewodnicy otoczeni skupioną grupą słuchaczy niezmordowanie tłumaczyli i objaśniali prawie każdy szczegół, więcej uwagi poświęcając ważniejszym przedmiotom. Przyznać muszę, że imponowała mi ta dokładność i to skupienie. Tego nie mogę, niestety, powiedzieć o naszych przewodnikach, którzy bodaj że nie wiele więcej wiedzieli od nas. Dlatego i całe zwiedzanie nie mogło przynieść wię kszego pożytku. Druga uwaga: obowiązek swój wykonywali jak... dniówkę. Nie pierwszy to już raz mieliśmy prawo narzekać na niedostateczną organizację pielgrzymki, której zawdzięczamy to, że po trzech godzinach wyszliśmy z Muzeum niesłychanie zmęczeni, ale nie wiele zorientowani. Nie wiem już poraz który począłem zazdrościć pielgrzymom z innych pociągów.

Rozczarowanie to powiększyło się jeszcze, gdy dowiedziałem się, że pielgrzymka katowicka brała wieczorem udział w nabożeństwie rezurekcyjnym w katakumbach. U nas nikt nawet o tym nie wspomniał. Trzeba się było z tym pogodzić, bo i cóż było robić? Całe szczęście, że inne nowe wrażenia nie pozwalały o tym długo myśleć.

Ks. St. Gałązka.

Uprzejmie prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów o łaskawe regulowanie zaległej prenumeraty.

Administracja „Niedzieli“.

Bohaterka poświęcenia i miłości chrześcijańskiej.

W rozległym, paręset większych i mniejszych wysp obejmującym archipelagu Fidżi jest wyspa, którą ze zgrozą wspominają jedni a z dumą inni: to **Makogai**, jedna z większych i najlepiej urządzonych kolonij trędowatych w Oceanii. Mało kto wie jednak, że cała ta kolonia jest właściwie dziełem jednej osoby, zakonnicy francuskiej s. Marii Zuzanny, która przybyła tu przed dwudziestu laty.

Licząca dziś 42 lata życia s. Maria Zuzanna pochodzi z Prowansji. Była młodą i pełną życia, gdy w duszy jej nastąpił przewrót wewnętrzny, który nakazał jej poświęcić się dobru bliźnich. We Francji jeszcze wyuczyła się kilku narzeczy malajskich i jako misjonarka postanowiła udać się na Daleki Wschód, podejmując taką pracę, która by wypełniła całe jej życie. Zaproponowano jej Makogai, co bez wahania przyjęła.

Makogai przed dwudziestu laty była raczej miejscem wygnania niż rzeczywistym schronieniem dla trędowatych. Gdy s. Maria Zuzanna tam przybyła, trędowaci zamieszkiwali jaskinie i nory w ziemi. Nikt się nimi nie opiekował, a jedyną troską władz było, by z wyspy nie uciekali. Energiczna i pełna zapału s. Maria Zuzanna postanowiła stosunki te zmienić i zapewnić chorym prawdziwą opiekę. Tak długo i natarczywie zabiegała u władz brytyjskich, aż wreszcie uzyskała ich zgodę na budowę szpitala, za którym wkrótce powstał drugi. Jednocześnie dla nieszczęsnych w mniej zaawansowanym stadium choroby utworzyła wsie, sprowadziła narzędzia pracy i doprowadziła do tego, że życie w tych wsiach (jest ich obecnie trzy) potoczyło się niemal tym samym torem, co w osiedlach ludzi zdrowych. Na Makogai przybyli lekarze, przybyły też i dalsze siostry zakonne. Wszystkich ich wykształciła s. Maria Zuzanna, która po dziesięciu latach stała się właściwą administratorką wyspy.

Obecnie na wyspie Makogai przebywa przeszło 600 trędowatych w większości zamieszkałych w trzech wioskach i częściowo tylko w dwóch szpitalach. Opiekę nad nimi sprawuje czterech lekarzy i jedenaście sióstr zakonnych. Praca sióstr jest niezmiernie ciężka. Co dzień wczesnym rankiem konno udają się one do odległych wiosek trędowatych, by chorych nawiedzić, wysłuchać ich skarg i życzeń, rozdzielić żywność i inne artykuły codziennej potrzeby, zabrać ciężej chorych i dostarczyć ich do szpitala. Najbardziej czynną jest przy tym sama przełożona, s. Maria Zuzanna. Gdy późnym wieczorem wróci wreszcie do domu, zaraz obejmuje przypadającą jej w udziale służbę w szpitalu.

Trędowaci są naogół trudni w traktowaniu, łatwo wpadają w zły humor, niepokoją się i burzą, a często nawet urządzają bunty. Podziwiać należy, jak dobroczynny pod tym względem wpływ na trędowatych w Makogai wywiera s. Maria Zuzanna. Charakteryzuje to wypadek, który zdarzył się tam przed kilku laty.

Jacyś łowcy przygód i podejrzanych interesów uzyskali zezwolenie na osiedlenie się na wyspie, obfitującej zresztą w żywność i skarby roślinne. Dla swych celów jednak żądali, by wszystkich trędowatych usunięto z ich wiosek i osadzono w jednym zamkniętym obozie. Wieść o tym dotarła do trędowatych, którzy się zbuntowali i ruszyli ku wybrzeżu, by wyprzeć intruzów. Władze natychmiast przysłały z pomocą policję i doszłoby zapewne do przykrych konsekwencyj, gdyby nie takt dowódcy oddziału, który przede wszystkim zapragnął rozmówić się z przywódcami buntu. Ci mu oświadczyli, że gotowi są nawet zamknąć się w wyznaczonym im obozie, jeżeli „każe im tak królowa“, jej bowiem tylko wierzą, przekonani, że co ona uczyni, będzie dla ich dobra. „Królową“ nazywali, jak się okazało, siostrę Marię Zuzannę...

Mniej więcej przed rokiem bawiła s. Maria Zuzanna, po raz pierwszy i jedyny od czasu swego wyjazdu, we Francji. Odszukali ją oczywiście dziennikarze dopytując szczególnie o tę jej rolę jako „królowej trędowatych“.

— Nie, nie jestem królową — odpowiedziała z uśmiechem — ale istotnie cieszę się zaufaniem chorych. Po czym z nieukrywanym wzruszeniem opowiadała, jak chorzy powierzają jej wszystkie zarobione przez siebie pieniądze, jak dzielą się z nią swymi troskami i skąpymi radościami. S. Maria Zuzanna jest dla nich opiekunką, pośredniczką w stosunkach ze światem zewnętrznym, nauczycielką i przewodniczką. Dzięki niej przekonali się, że mimo choroby mogą pracować i być pożyteczni, nauczyli się obrabiać pola, budować drogi, troszczyć się o swój byt. Dzięki niej Makogai w pewnym stopniu może być nazwane rajem nieszczęśliwych.

Prymas Hlond legatem papieskim na kongres w Lublanie.

Ojciec św. mianował J.Em. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, legatem swoim na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, który w dniach 25 — 30 lipca r.b. odbędzie się w Lublanie.

Czasowe zawieszenie nabożeństw w języku niemieckim na Śląsku.

Wobec powtarzających się w kościołach na Śląsku demonstracji i gorszących awantur w czasie nabożeństw w języku niemieckim, wywoływanych w dużym stopniu przez żywioły hitlerowskie i antyklerykalne, z rozporządzenia ordynariusza diecezji J.E. ks. biskupa Adamskiego zostały czasowo zawieszone nabożeństwa w języku niemieckim, do chwili uspokojenia umysłów i namiętności. Równocześnie ks. biskup śląski zarządził, aby księża dziekani potworzyli w swych dekanatach komisje, które po zbadaniu sprawy ułożą program używania języka niemieckiego w kościele, wynikający z rzeczywistych potrzeb duszpasterskich.

Konsekracja J.E. ks. biskupa Michała Kozala.

Konsekracja JE. ks. biskupa dra Michała Kozala, sufragana włocławskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 sierpnia b.r. w bazylice katedralnej we Włocławku.

Piesza pielgrzyma niewidomych na Jasną Górę.

W dn. 2 lipca b.r. z kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej w Warszawie pod przewodnictwem ks. T. Zimińskiego wyruszyła pieszo do Częstochowy 6-ta z rzędu pielgrzymka niewidomych, zorganizowana przez Warszawskie Zjednoczenie Pracowników Niewidomych. Pielgrzymka przybędzie na Jasną Górę w dn. 16 lipca na święto Matki Boskiej Szkaplerznej i powróci do stolicy koleją.

Zgromadzenia zakonne, posiadające najwięcej członków.

Podług ostatnich obliczeń statystycznych, zakon oo. franciszkanów jest najliczniejszym zgromadzeniem zakonnym na świecie. Liczy ono 25.720 członków, 104 prowincyj, z czego 5 przypada na Niemcy, 6 na Hiszpanię, 37 na Italię, 22 na kontynent amerykański itd. Misjonarze franciszkańscy rozwijają swą działalność apostolską na 86 placówkach misyjnych z czego 6 placówek w Europie, 38 w Azji, 13 w Afryce, 25 w Ameryce, 4 w Oceanii. Ogółem posiada zgromadzenie 4.154 misjonarzy.

Kongres eucharystyczny dzieci meksykańskich.

Niedawno w Morelos w Meksyku odbył się pierwszy eucharystyczny kongres dzieci. Nawet komitet kongresu, któremu zresztą przewodniczyło duchowieństwo, składał się z dzieci.

Wspaniała procesja eucharystyczna na Polskim Morzu.

W trzecim dniu Kongresu Eucharystycznego nad morzem po godz. 18-ej na plac Grunwaldzki podążyły procesje ze wszystkich kościołów Gdyni i okolic, oraz liczne tłumy uczestników Kongresu i wycieczki ze wszystkich miejscowości Polski. Zwracała uwagę m. in. przybyła w dniu ostatnim bardzo liczna wycieczka Polaków z Gdańska. Procesje te o godz. 19-ej zebrały się na molo reprezentacyjnym. Na rejdzie portu gdyńskiego ustawiły się w pełnej gali wszystkie okręty wojenne Rzeczypospolitej oraz znajdujące się w porcie okręty „Żeglugi Polskiej" i inne. Na czele procesji morskiej wyruszyły okręty R. P. „Pomorzanin" pod komendą admirała Unruga, „Gen. Haller" i „Komendant Piłsudski". Na pokładzie „Pomorzanina" znajdował się celebrans J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond z Najświętszym Sakramentem oraz JJEE. Księża Biskupi: Okoniewski, Łukomski, Kubina, Kaczmarek, Wetmański i Dominik. Na pokładzie okrętu „Gen. Haller" jechali przedstawiciele władz z p. wojewodą pomorskim Raczkiewiczem i komisarzem rządu na m. Gdynię p. Sokołem na czele, prezydium Kongresu i jego Komitet honorowy. Na pokładzie okrętu „Komendant Piłsudski" znajdował się Komitet Wykonawczy Kongresu i honorowi goście. Inni uczestnicy procesji zajęli miejsca na statkach Żeglugi Polskiej. Procesja rozwinęła się długą barwną wstęga następującą trasą: Molo reprezentacyjne, basen Prezydenta R. P.. Orłowo, Oksywia, skad powróciła przez basen Prezydenta do mola reprezentacyjnego. Przy końcu tej uroczystości J. Em. Ks. Kardynał Hlond Prymas Polski, udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem uczestnikom procesji, tłumom zebranym na wybrzeżu, polskiemu Morzu i Polskiej Ziemi. Była to chwila nadzwyczaj podniosła, która na długo pozostanie w pamięci wszystkich biorących udział w daniu Chrystusowi Eucharystycznemu hołdu zawsze wiernej Mu Polski. Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane, zwłaszcza kościół Najświętszej Maryji Panny.

Wiadomości z Diecezji

W sprawie pielgrzymki węgierskiej

Jak się dowiadujemy pielgrzymka Węgrów przybędzie do Częstochowy dopiero w poniedziałek, 10 lipca, pociągiem pospiesznym z Warszawy około godz. 11 i zabawi w Częstochowie do dnia następnego.

Mieszkańców Częstochowy, rozporządzających czasem, prosimy o przybycie na dworzec w celu powitania pielgrzymki.

Dwie duże pielgrzymki.

Jak donoszą w pielgrzymce tercjarstwa weźmie udział ok. 60-70 tys. osób. Pielgrzymka rzemiosła zgromadzi ok. 30 tys. osób. Zapowiedziano na dni 16 i 17 lipca 32 pociągi popularne.

Z Jasnej Góry.

W związku z uroczystością Nawiedzenia Najśw. M. P. dał się zauważyć na Jasnej Górze większy napływ pielgrzymów. Przybyły więc liczne pielgrzymki ze Śląska m. in. ze Śląska Cieszyńskiego, oraz z innych stron kraju.

W ub. poniedziałek bawiła w Częstochowie wycieczka młodzieży polskiej z Litwy, Łotwy i Rumunii.

Z Kurii Diecezjalnej.

W ub. niedzielę powrócił z Gdyni JE. ks. Biskup Ordynariusz, który brał udział w uroczystościach kongresowych nad polskim morzem. J. E. ks. Biskup wygłosił referat na zebraniu mężczyzn p.t. „Eucharystia w życiu mężczyzny".

J.E, ks. Biskup Sufragan rozpoczął od 1 lipca miesięczny urlop wypoczynkowy.

Powrócił z urlopu ks. Kanclerz Dr. Zimorowicz i objął urzędowanie.

Wiadomości różne.

— W końcu czerwca wyjechała liczna grupa dzieci na Kolonie letnie do Olszy pod Zakopanem. Druga grupa, ok. 40 dzieci, wyjechała na Kolonie do Maczek. Organizacją kolonii zajmuje się dyrektor diecezjalny Krucjaty ks. B. Magott.

— W czwartek, dn. 29 ub. m. ks. proboszcz Zawadzki dokonał w Będzinie poświęcenia sztandaru chrześcijańskiego związku dozorców domowych.

— Sprawa budowy kościoła św. Jakóba w Częstochowie, po wykonaniu i zatwierdzeniu ostatecznych planów, ruszy z miejsca. Nowe plany różnią się od pierwotnych tym, że nie przewidują wież, kościół będzie natomiast wyższy nieco od projektowanego dawniej. — Obecna świątynia po stosownych przeróbkach wejdzie w skład nowej, jako presbiterium.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Przew. ks. Prob. F. Chmura. Wysyłamy stosownie do prośby.

Przew. ks. Prob. Ramus.. Będziemy wysyłać odtąd zwiększoną liczbę „Niedzieli". Za życzliwość serdecznie dziękujemy.

Oddział KSK w Nowym Sielcu. Wobec wysokich kosztów kliszy, fotografii nie zamieścimy. — Damy natomiast wzmiankę redakcyjną.

Pracownicy Fabryki Szt. Jedwabiu. Fotografii ze względu na koszty nie podamy. Życzymy błogosławieństwa Bożego i czułej opieki N. Serca Jezusowego.

Uwaga! Wobec urlopów pracowników administracyjnych z góry przepraszamy Sz. odbiorców, o ile zajdą jakieś niedokładności lub opóźnienia.

Wysyłkę dokonujemy najstaranniej. W razie nieotrzymania gazet w swoim czasie, prosimy reklamować właściwy urząd pocztowy (bezpłatnie).

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 18 lipca rozpoczną się w. Częstochowie ok. godz. 19 w Diec. Domu Rekolekcyjnym przy ul. św. Barbary 43 — 3-dniowe rekolekcje zamknięte dla panien i wdów Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

Wcześniejsze zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Domu.

CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinku oznaczają grosze); loco wagon za 100 kg .w dniu 26 czerwca b. r.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 28—28.50, zbierana 27.50 — 28, żyto 15,25 — 15.50, jęczmień kaszany 18,50 — 18,75, owies 19,25 — 19,75.

Poznań. Pszenica 27,50—28, żyto 15,75—16, jęczmień kaszany 19,25—19,75, owies 18,10—18,50.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg. żywej wagi w groszach: woły I kl. dobrze opasione, mięsne 79—84, II kl. średnio opasione 70, mało opasione 53—55 i pół. krowy I kl. 78—87, II kl. 65—59, mało opasione 52—58, cielęta ponad 60 kg 70—90, ponad 40 kg. 60—69, ponad 30 kg. 50—58, świnie słoninowe powyżej 180 kg. 119, powyżej 150 kg. 112—118, poniżej 150 kg. 105—112, świnie mięsne powyżej 110 kg. 95—105, od 80—110 kg. 92—94

Nabiał i jaja. Warszawa. Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło ze śmietanki pasteryzowanej 290, masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 2.70, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2,80, deserowe mleczarskie II gat. 2,50, solone mleczarskie 2.40, osełkowe 2.10 W detalu o 10 — 15 proc. drożej.

Jaja świeże I gat. 1.20 (w detalu 1.50), II gat. 1.10 (1.40), III gat. 1.00 (1.25). Ceny jaj w złotych za 1 kg.

Wiadomości z kraju i ze świata.

SPRAWY POLSKIE.

CZY DOJDZIE DO ROZGRYWKI O GDAŃSK? Gdańsk nie przestaje być ani na chwilę ogniskiem zapalnym, mogącym wywołać zawieruchę wojenną w Europie. Stanu takiego nie wytwarza jednak Polska, która do tego miasta ma duże prawa. Wszelkie prowokacje pochodzą ze strony Niemiec. A mnożą się z dnia na dzień. Ostatnio zaobserwowano wzmożony ruch obcych przybyszów do Gdańska. Są to przeważnie mężczyźni, którzy pod osłoną nocy przedostają się na teren Wolnego Miasta z Prus Wschodnich i jak łatwo domyślać się, werbowani są do tworzonego tu korpusu ochronnego. Już coś ponad 2 tysiące ludzi obcych powiększyło element niemiecki w Gdańsku. Dla korpusu tego buduje się na gwałt nowe baraki, bądź też przygotowuje się inne budynki.



Chcesz pokoju? — Gotuj się do wojny! Kucie kos — w-g obrazu A. Grottgera.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, o przemyceniu z Prus do Gdańska na samochodach w nocy czterech wielkich dział przeciwlotniczych. Buduje się nadto schrony i inne umocnienia wojskowe.

Ostatnio rozeszły się pogłoski o zamierzonym przybyciu do Gdańska Hitlera, który miałby ogłosić deklarację o przyłączeniu Wolnego Miasta do Rzeszy. Inne pogłoski mówią o spodziewanej wizycie w porcie gdańskim niemieckich okrętów wojennych. Wreszcie trzeba przypomnieć, że wbrew statutowi Gdańska, zaprzysiężeni zostali niemieccy celnicy na wierność Hitlerowi i partii narodowo - socjalistycznej.

Wszystkie te przygotowania wzbudziły czujność Polski i związanych z nami traktatami państw zachodnich. W Paryżu i Londynie odbyły się narady ministrów i ambasadorów, po których zakomunikowano Niemcom, że wszelka próba zmian w Gdańsku potraktowana będzie jako zaczepka wojenna. I wystarczy, że Polska zadecyduje o tym, że zagraża jej niebezpieczeństwo, a Anglia i Francja wypełnią swe zobowiązania i udzielą jej pomocy.

Może ta zdecydowana postawa wobec zamiarów Niemiec ostudzi ich zapały. W każdym razie trzeba to stwierdzić, że nadchodzą czasy ważne i przełomowe.

CO SŁYCHAĆ U NAS? Jak widać z różnych faktów Niemcy wyraźnie chcą zdenerwować Polskę i osłabić jej czujność. Jak dotąd nie mogą doczekać się skutków swej polityki. Społeczeństwo polskie nie daje się zastraszyć. Nie przerywając zwykłych prac stoi czujne i zdecydowane do przeciwstawienia się każdemu zamachowi na całość granic.

Wybitnie potwierdziły to ostatnie uroczystości poświęcone morzu i Kongres Eucharystyczny w Gdyni. Przez cały kraj przeszła fala entuzjazmu. Na zebraniach, wiecach i uroczystościach zgodnie podkreślano, że od morza nie damy się odepchnąć ani też nie pozwolimy uszczuplić naszych praw w Gdańsku, bo Gdańsk tak nam jest potrzebny, jak i Gdynia. Wolę utrzymania naszych praw pieczętowano uroczystym ślubowaniem.

ILE DAŁA OSTATNIA POŻYCZKA? Jak ogłoszono wpływy osiągnięte w ostatniej pożyczce znacznie przewyższyły rezultaty pożyczki narodowej z roku 1935. Mimo zubożenia ludności zebrano ponad 400 milionów złotych, nadto bardzo znaczne sumy zebrano na Fundusz Obrony Narodowej, tak że w rzeczywistości pożyczka przyniosła bardzo wysoki sukces. Ofiarność na dozbrojenie nie ustaje bynamniej. Ciągle słyszy się o sprzęcie wojennym ofiarowanym armii to przez aptekarzy, to przez piekarzy i inne organizacje zawodowe, ideowe itp. Widać stąd, że naród zdaje sobie dobrze sprawę, że dobrze zaopatrzona armia jest najlepszą gwarantką całości naszych granic.

WAŻNE ZARZĄDZENIA. Ostatnio minister spraw wewnętrznych wydał ważne zarządzenia o przygotowaniu domów w większych miastach do obrony przeciwlotniczej. Przygotowania te mają być ukończone do 1 sierpnia. Strzeżonego Pan Bóg strzeże — mówi przysłowie. Na wszelki wypadek więc i my musimy być gotowi do obrony, zwłaszcza, że Niemcy zapowiadają, iż będą nową wojnę toczyć z całym okrucieństwem. Nie zastraszą nas niczym!

SPRAWY OBCE.

ROKOWANIA ANGIELSKO - SOWIECKIE. Dotąd jeszcze nie doszło do podpisania umowy o wzajemnej pomocy między Anglią a Sowietami. Umowy tej jak ognia boją się Niemcy i dlatego przeszkadzają jak mogą, obiecując Sowietom wszystko, byle tylko nie zgodziły się na żaden pakt.

Mimo jednak tych przeszkód rokowania trwają i jest nadzieja, że lada dzień będą zakończone.

A W ANGLII? — Dość ma Anglia kłopotów na zewnątrz kraju, a tu jeszcze przysparzają ich teroryści irlandzcy, którzy co jakiś czas dają znać o sobie. Przed kilku dniami w handlowej dzielnicy Londynu wybuchł katastrofalny pożar, który zniszczył kilka wielkich budynków. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach, choć w chwili wybuchu pożaru wiele osób pracowało w biurach. Zdołano ich wyratować.

W ub. niedzielę wybuchło znów 7 bomb w różnych punktach miasta. Po skrzynkach pocztowych przyszła kolej na przechowalnie bagażu na dworcach. Londynu pilnuje około 2 tys. policjantów, mimo to nie mogą oni dać sobie rady z ciągłymi zamachami.

PRZED ZMIANAMI W CZECHACH. — „Czuła" opieka Niemców w protektoracie czeskim otwiera coraz bardziej oczy wszystkim Czechom. Podobno prezydent Hacha widząc, że nie ma żadnego wpływu na rządy zamierza podać się do dymisji. Tymczasem zwolniono czeskiego generała Eliasza ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, a na jego miejsce mianowano policjanta niemieckiego.

Obawiają się, że w razie ustąpienia Hachy Niemcy oddadzą władzę faszystom czeskim, którzy będą bardziej posłuszni Niemcom.

NIEZADOWOLENIE W RZESZY I AUSTRII. W Niemczech rośnie niezadowolenie przeciw rządom hitlerowskim. Niedawno wykryto spisek w Prusach Wschodnich. 15 oficerów, którzy chcieli rzekomo stworzyć z Prus niezależne państwo, rozstrzelano lub skazano na wysokie kary.

Daje się odczuwać w Niemczech brak środków żywnościowych i rąk do pracy.

WALKI MANDŻURSKO - SOWIECKIE. Pisaliśmy już o nich. Okazuje się, że jeszcze nie ustały. Podobno Japończycy strącili dotąd 250 samolotów sowieckich, a i sami stracili ich sporo.

Sprawy gospodarcze.

NOWY GATUNEK SUPERTOMASYNY AZOTNIAKOWANEJ.

Jak ogólnie wiadomo supertomasyna azotniakowana jako nawóz złożony, zawierający dwa składniki pokarmowe t.j. azot i fosfor razem złączone, a zarazem najbardziej potrzebne do należytego rozwoju ozimin, zwłaszcza w okresie jesiennym, stała się jako nawóz przedsiewny bardzo popularnym i powszech nie stosowanym przez rolnictwo nawozem pod oziminy do zastosowania jesiennego.

Dotychczasowy stosunek azotu i fosforu w supertomasynie azotniakowanej zawierającej 9 proc. azotu i 12 pro cent fosforu nie we wszystkich wypad kach zadawalał rolników, były bowiem okoliczności, zwłaszcza gdy oziminy szły po lepszym przed plonie, że korzystniejszym było zastosowanie nieco większej dawki fosforu w stosunku do azotu, to też rolnicy niejednokrotnie do dawali samodzielnie do gotowanej mieszanki, t.j. do supertomasyny azotniako wanej o dotychczasowym składzie pew ną ilość supertomasyny.

Aby ułatwić tej grupie rolników potrzebujących w mieszance większej iloś ci fosforu, została wprowadzona na ry nek nowa forma supertomasyny azotniakowanej, która zawiera 10 proc. azotu i 16 proc. fosforu, t. zn. jest ona bogatsza od poprzedniego gatunku supertomasyny azotniakowanej o 1 proc. azotu i 4 proc. kwasu fosforowego.

Ponieważ nowy ten gatunek supertomasyny azotniakowanej rożniący sie od poprzedniego gatunku tylko większą ilością składników pokarmowych t.j. 1 proc. azotu i 4 proc. fosforu, przeto koszt jednego worka supertomasyny azotniakowanej o zawartości 10 proc. azotu i 10 proc. kwasu fosforowego jest oczywiście nieco wyższy z uwagi na większą zawartość składników pokarmowych, za to jednak dawki nowej for my supertomasyny azotniakowanej mogą być nieco niższe (o około 1/5) niż dawki dotychczasowej supertomasyny azotniakowanej Tak na przykład pod żyto siane po zbożach dajemy ok. 250 kg. supertomasyny azotniakowanej o za wartości 9 proc. azotu i 12 proc. kwasu fosforowego, podczas gdy nowego gatunku supertomasyny azotniakowanej o zawartości 10 proc. azotu i 16 proc. kwasu fosforowego wystarczy dać ok. 200 kg. na 1 hektar.

Z wprowadzenia nowego gatunku supertomasyny azotniakowanej wypływają dla rolnika jeszcze dalsze korzyści, a mianowicie to, że wobec możliwości obniżenia dawek, rolnik przewozi mniejsze ilości nawozów ze składu do swego gospodarstwa, a osobiście mniej się utrudza przy wysiewie, zwłaszcza ręcznym, gdyż wysiewa się nawozu mniej niż dotychczas.

Rolnik stosujący jeden 100 kilogramowy worek nowego gatunku supertomasyny azotniakowanej (10 proc. azotu i 16 proc. kwasu fosforowego) daje więc tyle azotu, ile zawarte jest w 50 kilogramowym worku azotniaku 21 pro cent i tyle kwasu fosforowego, ile zawarte jest w 100 kilogramowym worku superfosfatu lub tomasyny zagranicznej, zawierających [illegible] około 16 proc. kwasu fosforowego.

Dla uniknięcia pomyłek i dla ułatwienia rolnikom odróżnienia obydwu form — nowy gatunek supertomasyny azotniakowanej, zawierającej 10 proc. azotu i 16 proc. kwasu fosforowego, sprzedawany jest w workach z czerwonymi napisami.

Podczas gdy dotychczasowy gatunek tego nawozu, zawierający 9 proc. azotu i 12 proc. kwasu fosforowego tak jak dotychczas sprzedawany jest w workach z czarnymi napisami.

Dobre rady.

8 rad dla pragnących długo żyć. — Znany uczony wiedeński, profesor fizjologii Karol Blessner, ogłosił taką „receptę na długowieczność":

1) Nie używać żadnych trucizn, a truciznami są i alkohol i tytoń.

2) Jeść tylko dla zaspokojenia głodu. Ani grama więcej.

3) Jaknajmniej m i ę s a, tłuszczów i białek.

4) Jaknajwięcej owoców i jarzyn.

5) Ograniczyć użycie soli, o ile tylko można.

6) Pić tylko, aby ugasić pragnienie. Najlepiej jest pić gotowaną wodę i soki owocowe.

7) Spać nie mniej niż 8 godzin na dobę. Gdy się cierpi na bezsenność, nie używać sztucznych środków, lecz szukać lekarstwa w pracy fizycznej, powodującej zdrowe zmęczenie.

8) W starym wieku potrzebny jest człowiekowi raz na tydzień zupełny całodzienny odpoczynek. Najlepiej jest spędzać cały ten dzień odpoczynkowy w łużku, nawet gdy człowiek czuje się zupełnie zdrowym.

O kapuście. Wiele się dzisiaj mówi o badaniach naukowych nad potrawami: jedną z najzdrowszych i najpożywniejszych jarzyn jest kapusta, specjalnie kiszona, która dzięki swoim składnikom pomaga przy trawieniu. W żywieniu ma wielką wartość odżywczą, po nieważ posiada wiele witamin i soli mi neralnych. Witaminy są to b. ważne składniki odżywcze, których brak wpły wa ujemnie na zdrowie człowieka. Witaminy są zawarte przeważnie w surowych owocach i jarzynach, po ugotowaniu tracą swe działanie. Porostają natomiast w kiszonej kapuście, jest więc ona zdrowa i pożywna. Wobec tego należy ją dawać jaknajczęściej czyto w formie zupy lub jarzynę do mięsa i innych dań, w cieście lub w postaci surowej jako sałatę.

Surowa marchew. Naukowe badania wykazały, że marchew też posiada wie le witamin i że obok szpinaku i sałaty jest najpożywniejszą i nazdrowszą. Dawajcie więc ją dzieciom gotowaną i surową. Surowa marchew jest nawet zdrowsza dla organizmu.

Jak leczyć pypeć u kur.

Pypeć u kur jest stwardnieniem błony językowej. Chore sztuki należy umieścić w miejscu suchym i ciepłym, podawać im do wzmocnienia mleko do picia i karmę miekką. Język powinno się im 2 — 3 razy dziennie smarować ciepłą oliwą, masłem lub gliceryną, a dziób i otwory nosowe wytrzeć równocześnie wodą letnią, w której rozpuszczono 2 gramy kwasu cytrynowego na ćwierć litra wody.

NAGRODZONA OSZCZĘDNOŚĆ.

Dnia 27 czerwca 1939 r. odbyło się w P. K. O. szóste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „C".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1939 r

Premie po zł. 500.— padły na Nr.Nr.: 800.759, 825,879, 832,752, 836.697, 841.833, 863.322, 882 031.

Premie po zł. 250.— padły na Nr.Nr. 802.451, 814.340, 814.434, 818.0.73, 820 937, 824.418, 825.763, 828.555, 838.046, 838.085, 842.904, 845 582, 847 304, 851 783, 862.640 865.824, 868.319, 871.703, 872.752, 874.578, 874.794, 875.292, 877.426, 886.153, 887.897, 889.142, 893.424, 894.733, 901.331, 901.352, 903.845, 904 718, 907.020.

Premie po zł. 100 — padły na Nr.Nr.: 801.497, 801.510, 801.882, 802.094, 802 182, 803.204, 804 136, 805.498, 805.551, 808 355, 808.787, 809 568, 810.781, 811.441, 811.638, 812 426, 812.548, 813.570, 813.734, 815 990, 816.341, 817 155, 817.716, 817.190, 818 626, 818 915, 819 186, 819.708, 820.533, 821 687, 822.462, 823 007, 828.318, 829.085, 829.122, 829.336, 829 336, 829.462, 831 340, 832 413, 833.653, 833 915, 883 939, 834.257, 835.389, 835.627, 836 329, 840.390, 840.912, 841.593, 842.239, 842.817, 844.242, 845.226, 846 118, 846 274, 846.414, 849.847, 81.306, 851 836, 851.836, 851.928, 853 510, 854.592, 855.134, 855.716, 855.744, 858.992, 860.159, 861.002, 862.113, 862 308, 862.508, 864.061, 867 743, 867.812, 868 479, 868.514, 869.517, 870.070, 870.184, 870.245, 872.028, 872.982, 873 235, 873 340, 874.206, 874.758, 878.081, 879 256, 879.351, 880.101, 887.745, 889.205, 889 566, 891.235, 891.236, 891.273, 891.852, 891.956, 892.466, 892 812, 893.382, 893.404, 893.636, 893.648, 894.119, 894.633, 895.189, 895.755, 896.955, 897 072, 899.968, 902.881, 904.239, 904.544, 904 720, 905.858, 906.213, 906.411, 907.472, 907.817.

Ponadto padło 318 premij po zł. 50.—

Ogółem padło 479 premij na sumę zł. 39.750.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł. 250.— Nr.Nr.: 847.304

zł. 100.— Nr.Nr.:829.462

zł. 50.—Nr Nr.: 822.482, 825.991, 830.119, 847.610, 852.409, 891.912, 895.833, 898.190, 901.684.

O wyłosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premi: książeczki nie tracą swej wartości lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte:

zł. 250.— Nr 823.486,

zł 100.— Nr 855.710,

zl. 50.— Nr.Nr.: 809,732, 827.701, 831.922, 835.544, 837.122, 842.564, 850.024, 864.846.



Marzenia niemieckie — ale „nad Wisłą czuwa straż..."

NOWE WYDAWNICTWA.

Ewangelia Święta według św. Jana. — Z greckiego oryginału przełożył i krótko objaśnił ks. Feliks Gryglewicz, Sosnowiec 1939. Nakładem tłumacza.

Młody kapłan naszej diecezji daje nam nowe tłumaczenie Ewangelii św. Jana. Zachętą książeczki, której należy życzyć, by znalazła się w każdym domu katolickim. jest duża przejrzystość, jasność tłumaczenia i piękny język. Jesli się weźmie pod uwagę, że zwłaszcza Ewangelia wg. św. Jana jest trudna do zrozumienia w wielu miejscach, to wskazane zalety tłumaczenia, jako usuwające w dużej mierze te trudności, zasługują na uwagę.

„Drugi Grunwald" (Polska w obliczu dziejowych rozstrzygnięć).

Niezwykle aktualna broszura, wydana w ostatnich dniach przez Mariański Instytut Różańcowy w Toruniu. Cena 50 gr.

Książka ta jest bardzo ciekawa i powinna znaleźć się nie tylko we wszystkich bibliotekach i czytelniach ,ale i każdym domu polskim, aby się należycie uświadomić i zachęcić do tego, co nas wszystkich w najbliższej przyszłości niechybnie oczekuje.

Barwna okładka wymownie odtwarza treść tej książki.

Aby umożliwić rozszerzenie się tej pożytecznej i aktualnej książki — udzielamy 40% rabatu wszystkim zamawiającym jednorazowo przynajmniej 100 egzemplarzy.

Skład główny: Mariański Instytut Różańcowy Toruń Rybaki 59.

Program audycyj radiowych.

Od dn. 9.VII do dn. 15.VII.

Niedziela — dn. 9.VII. — 9.45 Regionalna transmisja z Jarosławia: reportaż i nabożeństwo. 13.15 Muzyka obiadowa z Wilna. 14.45 „Czytamy Mickiewicza" — aud. IV — „Pan Tadeusz". 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17.25 „Wesoła godzina" — koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — wiecz. X. „Niech żyje pan Pickwick dobroczyńca". 19.30 Antoni Dworzak — koncert z płyt. 21.50 Wesoły kwadrans w wyk. zespołu Śląskiej Pozytywki.

Poniedziałek — dn. 10.VII. — 14.45 Słuchowisko dla dzieci: „O puchar Paryża". **14.45 Franciszek Schubert: fragmenty z** „Rozemundy". 16.20 Recital śpiewaczy L. Sulikowskiego. 18.30 Utwory Mozarta — koncert z Poznania. 19.00 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 Przy wieczerzy — koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 Cezar Cui — audycja muzyczno-słowna z Wilna. 21.50 „Echa mocy i chwały".

Wtorek — dn. 11.VII. — 16.20 Od wioski do wioski — audycja muzyczna. 18.00 Utwory wiolonczelowe kompozytorów rosyjskich. 18.30 Recital organowy Władysława Widomskiego. 19.00 Audycja dla robotników 19.30 „Przy wieczerzy" — konccert rozrywkowy. 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 Trasmisja z Krzemieńca. 22.00 „Z perspektywy ćwierćwiecza" — „Rosja i Francja w początkach Wielkiej Wojny" — odczyt. 22.15 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22.45 Koncert z płyt.

Środa — dn. 12.VII. — 16.20 Dawna muzyka — koncert z Torunia. 18.00 Słynne symfonie — koncert z płyt. 18.50 Hektor Berlicz: „Karnawał Rzymski" — koncert. 19.00 „Wołtyżerka Dropsy Mops" — Wesoła Syrena. 19.30 Muzyka przy wieczerzy — koncert rozrywkowy. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 22.00 Włoscy śpiewacy i zespoły wokalne — koncert rozrywkowy z płyt.

Czwartek — dn. 13.VII. — 16.20 Pieśni Henry Purcella — koncert. 18.00 „Echa mocy i chwały". 18.10 Koncert kameralny (z Poznania). 19.15 „Przy wieczerzy" — koncert rozrywkowy. 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 Koncert Chóru Amerykańskiego Uniw. w Yale. 22.00 Śpiewy i marsze żołnierza francuskiego.

Piątek — dn. 14.VII. — 14.45 Rozmowa technika z młodzieżą. 16.20 Piosenki w wyk Toli Korjanówny. 18.35 Recital śpiewaczy Teatraln y Nolier - Mazurkieczowej, 19.00 „Marsylianka" — audycja literacko-muzyczna. 20.25 Audycja dla wsi 21.05 Transmisja z Francji.

Sobota — dn. 15.VII. — 14.45 „U Dorotki w ogródku" — audycja dla dzieci. 16.20 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów „Kaskada". 16.50 „Co się dzieje w gniazdach": „Kłopoty i troski rodzicielskie" — pogadanka. 18.00 Polskie pieśni chóralne — koncert ze Lwowa. 18.30 Koncert z płyt. 19.00 „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa. I rozdz. „Ludzie z jednej ławki". 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej: Na Kujawach gra muzyka. 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 Melodie filmowe i taneczne — koncert Małej Ork.



Gdy świat staje na głowie czemu by i słoń nie miał tego spróbować?

Nieczuła.

— Panno Hanko, moje uczucie dla pani podobne jest wzburzonemu morzu!

— A więc to dlatego widocznie mdli mnie zawsze, skoro pan przychodzi!

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Maryi Panny 64. Tel. 17-96. Konto P. K. O. 307.484.

Przedpłata kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia 40 gr. za wiersz milimetrowy.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałązka. — Wydawca: Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-48.